

MARIAN SZARMACH

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

MAKSYMOS Z TYRU,  
*O ISTOCIE BOGA WEDŁUG PLATONA (XI)*

ABSTRACT. Szarmach Marian, *Maksymos z Tyru*, „*O istocie boga według Platona*” (XI) (Maximus of Tyre, *Who is God according to Plato?*, XI).

The paper contains a Polish translation of Maximus of Tyre’s Eleventh Discourse entitled *Who is God according to Plato?*, with a short introduction and notes.

Keywords: Maximus of Tyre; Eleventh Discourse; concept of god; Plato; Second Sophistic

Nie znamy dokładnych dat urodzin i śmierci retora greckiego Maksymosa z Tyru w Syrii. Suidas<sup>1</sup> przekazuje, że występował publicznie w Rzymie za czasów cesarza Kommodusa (180–192). Na podstawie tej informacji przyjmuje się w historiach literatury greckiej, że *akme* jego działalności retorycznej przypadała na schyłek II wieku. Do naszych czasów zachowało się 41 jego konferencji na różne tematy z filozofii popularnej. W niektórych kodeksach zaznaczono, że pewne wygłosił w czasie pierwszego swego pobytu w Rzymie. Życie jego przypadło na rządy kilku cesarzy: Antonina Piusa, Marka Aureliusza, Kommodusa i może Septymiusza Sewera. Z wyjątkiem Kommodusa byli to władcy zrównoważeni, dbający o rozwój cesarstwa, szczególnie jego prowincji. Stąd też i Syria przeżywała w tym czasie rozkwit gospodarczy, o czym świadczą liczne wykopaliska<sup>2</sup>. Towarzyszył temu rozwój szkolnictwa prowadzonego przez sofistów. Antiochia, Damaszek, Emesa, Samosata oraz Tyr stały się wówczas głównymi ośrodkami studiów literacko-filozoficznych<sup>3</sup>. Lukian i Maksymos są najlepszą wizytówką poziomu tych szkół, w których panowała niepodzielnie retoryka kształtująca smak literacki<sup>4</sup>. Ówczesni autorzy piszą więc pięknie na każdy temat, zakładając istnienie odbiorcy, który był też uczniem szkoły retorycznej, i pozwalając sobie na popisy literackie. Stąd w ich pismach jest pełno

<sup>1</sup>Sub voce Suidas, III p. 321 (Adler).

<sup>2</sup>Gogräfe, Obermeier 2000.

<sup>3</sup>Cf. Gerth 1956: 721.

<sup>4</sup>Marrou 1969: 280 i dalej.

cytatów, aluzji literackich, dowcipu słownego, co sprawia wrażenie, że autor i odbiorca spotykają się jak dobrzy znajomi. Używam celowo słowa „odbiorca”, a nie „czytelnik”, bo byli to najczęściej słuchacze „koncertowych” deklamacji retorycznych. Ów kierunek hołdujący w greckiej literaturze cesarskiej retorycznym deklamacjom zwany Drugą Sofistyką<sup>5</sup> miał sporo przedstawicieli<sup>6</sup>. Maksymos z Tyru jest jednym z nich. Jego retoryczne deklamacje przemówiły do nowożytnych humanistów najpierw w łacińskim przekładzie Cosmy Paccia, arcybiskupa Florencji, w roku 1517, gdy ukazały się w Rzymie. W roku 1557 Henricus Stephanus wydaje w Genewie *editio princeps* greckiego oryginału pod tytułem *Logoi*. Z wydań najnowszych wymienić należy edycje M.B. Trappa, Stuttgart 1994 i G.L. Koniarisa, Berlin 1995. Filologowie traktowali długo Maksymosa jako filozofa, a nie retora korzystającego swobodnie z tradycji filozoficznej, skłaniającego się ku neoplatonizmowi, co stwierdził pod koniec XIX wieku W. Christ<sup>7</sup>. W roku 1942 G. Soury publikuje pracę poświęconą filozofii religijnej Maksymosa<sup>8</sup>. To gruntowne studium spotkało się ze stanowczym przyjęciem badaczy starożytności, o czym świadczy wiele recenzji podkreślających, że konferencje Maksymosa są tekstami ważnymi dla zrozumienia kultury duchowej II wieku, kiedy pogaństwo i chrześcijaństwo opierają się często na tym samym gruncie.

Konferencję Maksymosa *Czy bogom należy wznosić posągi* (II) tłumaczył na język polski W. Madyda<sup>9</sup>.

\*\*\*

### O ISTOCIE BOGA WEDŁUG PLATONA (XI)

1. Rozpatrując kwestie dotyczące bóstw<sup>10</sup> stwierdzam, że pogląd ściera się z poglądem i pozostaje w przekonaniu, że zmagania te są słuszne i nie sądzę by dopuszczał się czegoś strasznego, występnego i wszetecznego ten, kto bądź sam rozważa, bądź wytacza wobec kogoś innego przeciwne racje dotyczące tego, czy bóstwo istnieje oraz czym jest i ile znaczy. Bowiem, jak dotąd nieoczywista jest nie tylko jego nazwa, ale niejasne są też jego właściwości, a także budzi spory boża moc. Jak mam więc teraz postąpić wypowiadając się na temat boga? Ubierając myśl w jakże piękne słowa, albo też jak jasny sens wydobywając z nazw nie budzących wątpliwości, jaką wreszcie łącząc zgod-

<sup>5</sup> Cf. Szarmach 2005: 323–346.

<sup>6</sup> Gerth (1956: 772) naliczył ich aż 281.

<sup>7</sup> Christ 1905: 374. Pierwsze wydanie ukazało się w roku 1889.

<sup>8</sup> Soury 1942.

<sup>9</sup> Madyda 1947.

<sup>10</sup> Grecki rzeczownik „daimonion” znaczy „bóstwo” oraz „istoty pośrednie między bogami i ludźmi”, a także „bóstwo opiekuńcze”, jakie towarzyszyło Sokratesowi, któremu Maksymos poświęcił konferencję VIII, a wcześniej Plutarch dialog *O duchu opiekuńczym Sokratesa*, cf. Soury 1943.

ność tonów wybornej pieśni mógłbym tak sobie samemu, jak i komuś innemu przedstawić to, co jest właśnie przedmiotem dociekania. Skoro nawet sam Platon, najbardziej wymowny spośród wszystkich, nawet jeśli byś porównał go z Homerem, również nie wydaje się w pełni korzystać z daru słowa mówiąc o bogu, lecz gdy chcesz poznawać pogląd Platona czerpiąc z innych źródeł, to tylko ktoś o mało wydolnym umyśle może odważyć się, by podejmować ów temat. To tak jak byśmy człowiekowi spragnionemu, gdy w pobliżu jest czysta, obficie płynąca rzeka, przyjemna już swoim widokiem i do picia najodpowiedniejsza oraz najbardziej krzepiąca, wskazywali koniecznie potrzebny dla spragnionego napój w jakimś innym miejscu, ze słabo bijącego i mniej wartościowego źródła.

Czegoś podobnego doznaje sowa oślepiąca blaskiem słońca, gdy w nocy poszukuje światła pochodzącego od ognia. Jeśli więc ktoś poddany oddziaływaniu słów Platona poszukiwał innego rodzaju argumentów i jeśli by płynące stamtąd światło wydało mu się zbyt słabe i nie mające dostatecznego blasku, ten nie będzie zdolny zobaczyć ani wschodzącego słońca, ani świecącego księżyca, ani zachodzącej gwiazdy wieczornej oraz nadchodzącej jutrzeńki.

2. Bądź cierpliwy. Teraz powoli zaczynam pojmować, do czego winna doprowadzić ta konferencja. To jest tak, jak z górnikami. Ci przekopując ziemię i wydobywając złoto nie potrafią jednak go ocenić, bo to jest zadaniem badających je w ogniu. W pierwszej konferencji o słowach Platona porównałem je może niezręcznie do wydobywania złota, które odbywa się prymitywnie. Dalej potrzebna jest inna umiejętność, która ten urobek bada i oczyszcza nie ogniem, ale rozumem, by wykorzystać już oczyszczone i sprawdzone złoto. Jeśli to odkrycie urobku dostarcza nie tylko złota, ale i prawdy i okazuje się wydajne i szczodre, skorzystajmy dalej z tej metody przywołując kwestię: co według Platona jest istotą bóstwa.

3. Gdyby więc owa metoda mając głos zapytała nas, z jakim nastawieniem podchodzimy do tej sprawy, a więc czy przyjmujemy istnienie boskiego pierwiastka w naturze i czy też nie mając żadnego pojęcia o bogu będziemy się spierali z Platonem? Czy macie w tym przedmiocie jakieś własne przemyślenia różne od naszych poglądów? Czy zgadzamy się, by odpowiedzieć na pytanie o przymioty boga słowami, że bóg jest i ma:

plecy pochyłe, cerę zaś smagłą, a włos kędzierzawy<sup>11</sup>.

Można wyśmiać taką odpowiedź, podobnie gdy obdarzasz Zeusa bardziej czcigodnymi określeniami, że ma „ciemne brwi” i „nieśmiertelne kędziory”<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> Homer, *Odyseja* XIX 246 (przeł. R. Chodkowski).

<sup>12</sup>Nawiązanie do Homera *Iliady* I 528 (przeł. I. Wieniewski). Tekst jest w tym miejscu nieudany.

Wszystkie one zostały użyte z powodu niedostatku naszego spostrzegania, ubóstwa mowy czy pewnego otępienia umysłowego, jakie na nas spada. Dzięki tym określeniom możemy być porwani tą wizją i myśleć o prawdziwym pięknie.

4. Jeśli zaprosiłbyś twórców na spotkanie nakłaniając ich, by wypowiedzieli wspólne zdanie na temat bóstwa, to czy sądzisz, że co innego powie malarz, co innego rzeźbiarz, poeta oraz filozof? Nie inaczej, gdy to będzie Scyta, Grek, Pers czy Hyperborejczyk. W innych sprawach pojawi się różnica zdań, bo nie wszyscy ludzie opowiadają się za tym samym, bo raczej różnią się w poglądach. Nie dla wszystkich dobro jest tym samym, podobnie jak zło, nikczemność i piękno. Ustawodawstwo i prawo interpretuje się siłą na wszystkie sposoby, nie wtedy gdy jeden lud żyje w zgodzie z drugim, miasto z miastem, rodzina z rodziną, dom z domem, człowiek z człowiekiem, a wreszcie każdy z sobą samym.

Pogląd na rzeczywistość u ludzi zależy od tego, co im ojciec bogów i ludzi zsyła na co dzień<sup>13</sup>.

5. W tej walce i niezgodzie na całej ziemi możesz dostrzec tylko tę powszechnie przyjmowaną i wspólną zasadę, że jest jeden bóg, król i ojciec wszystkich, a przy nim jego dzieci, liczni bogowie, którzy sprawują wspólnie z nim władzę. Tak mówi Grek, barbarzyńca, mieszkaniec stałego lądu i wyspiarz, człowiek uczony i prostak. Jeśli dotrzesz do brzegu Oceanu, tam też są bogowie, dla jednych bardziej bliscy, dla drugich odlegli. Czy sądzisz, że Platon się z tym nie zgadza, nie dopuszcza tego prawnie i występuje przeciw temu powszechnemu głosowi i najprawdziwszym odczuciom? Co to jest? Oko mówi, że słońce. A to? Grzmoty, powiada słuch. A czym są te piękne i powabne zjawiska, jak przemiany w przyrodzie, zmiany klimatu, pojawianie się zwierząt i owoców? Dusza odpowie, że są to dzieła boga i podziwiając jego mistrzostwo tęskni do stwórcy. Jeśli na przestrzeni dziejów pojawili się dwaj lub trzej ludzie bezbożni, nędzny to jest i wprost głupi rodzaj, obojętny na to, co widzi i słyszy, pozbawiony duszy, nierozsądny i nieużyteczny, jak tchórzliwy lew, byk bez rogów, czy bezskrzydły ptak. Czy takich będziesz pytał o boga? Niechętnie się nad tym zastanawiają i dyskutują, zarówno kiedy ktoś odmawia bóstwu przymiotu dobra jak Leukippos, czy przypisuje mu ludzkie doznania jak Demokryt, lub za Stratonem widzi w nim siłę natury. Epikur łączy w nim rozkosz, a Diagoras zaprzecza jego istnieniu. Protagoras natomiast wyznaje, że nie ma o nim w ogóle pojęcia.

6. Tych możemy zostawić w spokoju, skoro nie potrafią żyć w pełni prawdy, lecz kluczają do niej ciemnymi bezdrożami. Cóż nam pozostaje? Czy w tym kluczeniu potrafimy dostrzec ślady bóstwa natrafiając nawet na jego wizerunki?

<sup>13</sup>Homer, *Odyseja* XVIII 136 (przeł. R. Chodkowski).

Wszak Odys gdy zbliżał się do obcej ziemi zrazu obserwował z wysokiego wzgórza ślady tubylców:

Czy są zuchwali i dzicy, tak że praw żadnych nie znają,  
czy też zycieliwi dla obcych, o bogobojnych zamiarach?<sup>14</sup>

A może brakuje nam odwagi, by wprowadzić nasz umysł na takie miejsce wiadowcze, by szukać tych śladów boga i badać, gdzie się znajduje i jaka jest jego natura, a tylko zadowalamy się widząc zaledwie coś niejasno. Oby dane było mi udać się do wyroczeni Zeusa czy Apollona, bo te nie mówią zawile i dwuznacznie. Nie pytałbym boga o kocioł Krezusa<sup>15</sup>, wyjątkowo nierozumnego króla i najbardziej nieszczęśliwego kucharza, ani o rozmiary morza, czy o liczbę ziaren piasku. Nie obchodziłyby też mnie takie dostojniejsze pytania: „czy zaatakują mnie Persowie i jak mam się bronić?” Przecież jeśli bóg mi nie pomoże, wówczas mam trójrzędowce<sup>16</sup>. „Mam apetyt na Sycylię, jak go zaspokoić?” „Jeśli bóg się nie sprzeciwi, to Sycylia jest duża”. Apollon w Delfach odpowie mi może o Zeusie, albo Zeus sam, czy jakiś jego tłumacz z Akademii<sup>17</sup>, człowiek z Attyki mówiący prawdę. Powie zaś tak:

7. Dusza ludzka posiada dwa narzędzia służące do analizowania rzeczywistości, jedno proste, które nazywamy rozumem, drugie skomplikowane i chytne, którym są zmysły. Łączy je to, czym się zajmują, różnią się zaś istotą, bo to, co umysłowe, jest inne od zmysłowego, jak umysł od zmysłów. Na co dzień to, co podpada pod zmysły, jest bardziej wiarogodne, a mniej zrozumiałe to, co wymaga rozumu. Jest to naturalne. Zwierzęta, rośliny, kamienie, dźwięki, barwy, zapachy, smaki, do których każdego dnia się przyzwyczajamy stałymi kontaktami tak zaatakowały naszą duszę i ją opanowały, że poza nimi nic dla niej nie istnieje. Czynnikiem zaś rozumny, daleki od takich kontaktów i relacji ze zmysłami, izolujący się od nich, przywykł, by nie ulegać temu, co atakuje oraz uwodzi i nie dać się przekonać głosom zmysłów, że nie istnieje nic poza tym, co poprzez nie do nas dochodzi. Jak podczas uczty, gdy mieszają się rozmaite zapachy, leje się wino, słychać klarnety, syringi i śpiewy, człowiek powinien panować nad sobą dla zachowania trzeźwości i przyzwoitości i wiedzieć, kiedy należy sobie czegoś odmówić i kiedy się już zebrać, tak też w tym natłoku wrażeń zmysłowych nie jest łatwo zachować zdrowy rozum, zdolny obserwować stale to, czego doświadcza. Rozmaita i byle jaka, niestała natura zmysłów będąc w ciągłym poszukiwaniu czegoś chce opanować niewzruszoną istotę duszy tymi wstrząsami i atakami niepokoju, by nie mogła widzieć niczego jasno. Doświadczają tego

<sup>14</sup>Homer, *Odyseja* VI 120 (przeł. R. Chodkowski).

<sup>15</sup>Pisze o tym Herodot I 47.

<sup>16</sup>Pisze o tym Herodot VII 140 i Tukidydes VI 8 i dalej.

<sup>17</sup>Tj. Platon.

schodzący ze statku na ląd. Ich organizm po długim kołysaniu się i zataczaniu na wszystkie strony przychodzi z trudem do siebie.

8. Którą z tych natur przypiszemy bogu? Czyż nie tę stateczną, pełną ładu, daleką od zmian i ciągłych zwrotów? Czyż to, co w przyrodzie istnieje jako stałe, nie jest w swoim jestestwie połączone z bóstwem? Jeśli jednak potrzebujesz wprowadzenia w istotę wszechświata, podążaj za rozumem, by był twoim przewodnikiem. Rozróżniamy dwie części tego, co naturalne<sup>18</sup>, z nich jedną w pełni wartościową, posiadającą duszę, drugą bez duszy. Nie mają jej kamienie, drzewa i inne rzeczy tego rodzaju, posiadają natomiast rośliny i zwierzęta. To, co posiada duszę, jest bardziej wartościowe od tego, co jej nie posiada. Istota posiadająca duszę składa się z części wegetatywnej i drugiej zdolnej do odbierania doznań zmysłowych, górującej nad wegetatywną. Ta odbierająca wrażenia zmysłowe składa się z rozumnej, bardziej wartościowej, i z nierozsądnej. W części rozumnej skupiły się różne zdolności, a więc podtrzymywania życia, odbierania doznań, ruchu, reakcji uczuciowych i rozumowania. Gdzie w tym labiryncie jest miejsce dla boga? Lepiej zachować wzniosłe milczenie. Pozostaje jedynie, byśmy umieścili boga na szczycie akropolu z powodu rozumu, którym zarządza wszechświatem. Ale i tu dostrzegam dwoistość. Rozum ma ze swojej istoty myśleć rozsądnie, co jednak nie bywa, chyba że dodasz: myśleć zawsze rozsądnie i o wszystkim, a nie raz tak, raz tak. To będzie dopiero myślenie doskonałe.

9. Jeśli pozwolisz, niech sięgnę w naszej konferencji po pewną analogię. Porównaj boski umysł ze wzrokiem, ludzki zaś z mową. Spojrzenie jest bardzo szybkie, gdyż przekazuje natychmiast wrażenie zmysłowe patrzącego, podczas gdy działanie mowy jest podobne do wolnych kroków. Powiem to może tak. Boski umysł tak jak słońce czuwa nad każdym miejscem na ziemi bez przerwy, zaś ludzki właściwym sobie sposobem kieruje się raz tu raz tam do różnych części ciała. Ów posłaniec z Akademii wskazał nam ojca i stwórcę wszystkiego. Nie używa jednak jego imienia, bo go nie zna. Nie mówi też o jego karnacji, bo go nie widział, ani o jego wielkości, bo go nie spotkał. Pierwiastka boskiego nie dostrzega się wzrokiem, nie można go wypowiedzieć głosem, nie dotkniesz go, nie usłyszysz. Poznać go można jedynie dzięki temu, co jest w naszej duszy najpiękniejsze, najczystsze, jako rozumne najcenniejsze, bo rozum łączy nas z wszechświatem. Jak ten, kto pragnie poznać słońce, nie zdobędzie wiedzy o nim przez słuch, a w zrozumieniu harmonii dźwięków nie pomogą mu oczy, bo wzrokiem analizuje się barwy a uszami zaś to, co się słyszy, tak dusza i słyszy to, co jest dostępne rozumowi.

10. Zapewne taki jest sens zagadkowych słów Syrakusańczyka:

„Rozum jest obdarzony wzrokiem i słuchem”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Jest to nawiązanie do Platona *Fajdrosa* § 49.

<sup>19</sup> Cytat z niezachowanego utworu Epicharma z Sycylii (ok. 500 przed Ch.), fr 12 DK.

W jaki sposób widzi? W jaki słyszy? Prosta i zdrowa dusza patrzy na nieskalane światło bez zawrotu głowy, nie upada jednak na ziemię, tylko zatyka uszy i odwraca oczy, kierując wzrok i pozostałe zmysły na siebie, daleka od mających miejsce na ziemi lamentów, skarg, rozkoszy, urojeń, sławy i niesławy, a bliska poleceniom rozsądku i szczerzej miłości, które należy wykonywać. Rozum wskaże jej, którędy kroczyć i sprawi, że jego dodawaniem otuchy i życzliwym nastawieniem trudy drogi staną się łatwiejsze. Idącemu w tym kierunku i trzymającemu się daleko od tego, co w dole, stale i nieomylnie wskazuje na to, co świeci jasno i kieruje go do boskiej natury. Zbliżając się do niej wpierv ją słyszy, a wspiąwszy się na górę też ją widzi. Celem tej drogi nie jest ani niebo ani przebywające w nim niebiańskie istoty (aczkolwiek są one piękne, pełne boga, jako te z jego rodu, i odbijają boskie piękno). Te należy jednak też pominąć, by dotrzeć do miejsca przeznaczenia, gdzie panują spokój i cisza:

Nie ma tam śnieżyć ni burzy, nie ma też deszczów ulewnych<sup>20</sup>,  
Lecz gdzie bezchmurny eter się wznosi i blask jasny spływa<sup>21</sup>.

Nie widzisz tam na ciałach żadnych śladów cierpień, jakie stale trapią nieszczęsną duszę zamętem i przerażeniem. Jak może spotkać boga ktoś niepokojony tyłoma pożądaniami i strasznymi myślami? To jakby w rozgadanej i dążącej do obłędu demokracji ktoś szukał prawa i spodziewał się usłyszeć głos władcy.

Bo prawie wśród wrzawy rozgłośniej nie zdoła / Nawet bywały mówca<sup>22</sup>.

Dusza, gdy doświadczy takiego zamieszania i da się porwać tej fali, płynie po wzburzonym morzu, czego należy unikać. Z pomocą może przyjść jej filozofia oferując swoje argumenty jak Leukotea<sup>23</sup> przepaskę Odysowi.

11. Jak ktoś może z tego się wynurzyć, by zobaczyć boga? Przede wszystkim stanie się to, gdy spostrzeżesz, że on cię do siebie zaprasza, co wnet nastąpi. Oczekuj jego wezwania, bo przyjdzie starość, która zaprowadzi cię do niego. Przyjdzie też śmierć straszna dla tchórza, kochający zaś boga i mający do niego zaufanie jej oczekuje. Jeśli pragniesz nadal poznać jego istotę, jak należy ci ją przedstawić? Bóg jest pięknem lśniącym szczególnie wśród wszelkiego piękna. Nie jest to piękne ciało, ale coś, skąd płynie ono do ciała. Nie jest też piękną łąką, tylko czymś, co sprawia, że jest ona taka, podobnie jak piękno rzeki, morza i nieba. Wszędzie ono z niego płynie jako ze źródła nieskalanego i niewysychającego. Każdy, ile razy się do niego zbliża i z niego czerpie, doświadcza piękna, stałości i niezwykłości, a ilekroć od niego odstępuje, styka się z rozwiązłością, zepsuciem i hańbą.

<sup>20</sup>Homer, *Odyseja* IV 561 (przeł. R. Chodkowski).

<sup>21</sup>Homer, *Odyseja* VI 43 (przeł. R. Chodkowski).

<sup>22</sup>Homer, *Iliada* XIX 31 (przeł. I. Wieniewski).

<sup>23</sup>Homer w *Odysei* (V 335 i dalej) przedstawia córkę Kadmosa Leukoteę, jak litując się nad rozbitkiem Odyssem rzuconym na morzu cisnęła mu swą przepaskę, która go uratuje.

Jeśli to wystarcza, zobaczyłeś boga, jeśli nie, jak go jeszcze przedstawiać? Nie zastanawiaj się nad jego wielkością, karnacją, postawą czy materialnym aspektem jego przedstawień. Bo gdy piękne ciało zasłaniają różne, pstrokate szaty, jego wielbiciel powinien się ich pozbyć, by zajaśniało w całej swej urodzie. Tak też i ty zdejmij i usuń rozumem to bielmo, a wówczas ujrzysz, czego tak pragniesz.

12. Jeśli nie jesteś zdolny, by ujrzeć boga i stwórcę, wystarczy, byś spojrzął na jego dzieła będące w pobliżu ciebie i oddał cześć jego różnym i liczным potomkom, a nie tylko trzydziestu tysiącom bogów oraz dzieciom boga najwyższego i jego przyjaciołom, jak mówi beocki poeta<sup>24</sup>, a w przestworzach bytom będącym duchami opiekuńczymi. Postaram się przedstawić jaśniej, co opowiedziałem. Wyobraź sobie wielkie państwo, a raczej potężne królestwo, w którym wszyscy są posłuszni skinieniu najlepszemu i doświadczonego króla. Granicą tej monarchii nie jest rzeka Halys, Morze Czarne, Maiotis i brzegi Oceanu, lecz niebo w górze, a na dole ziemia. Niebo będzie dla niej szczelnym murem otaczającym ją, zamykającym wszystko, zaś ziemia niejako więzieniem z kajdanami dla zbrodniarzy. Wielki król natomiast zachowując spokój siedzi niewzruszony gwarantując posłusznym bezpieczeństwo i prawo, którego jest ostoją. Można też tam zobaczyć licznych partycypujących w jego władzy, jednych ukrytych, innych zgromadzonych na paradnym ganku jako bliskich królowi heroldów, towarzyszy jego stołu, domowników, a dalej ich sług i jeszcze ludzi z dalszego kręgu. Widzisz stopnie i uszeregowanie władzy, która zstępuje od boga na ziemię.

#### BIBLIOGRAFIA

##### Źródła, przekłady i komentarze

Maximus Tyrius, *Dissertationes*, pod red. M.B. Trapp, Stuttgart 1994.

Maximus Tyrius, *Philosophumena – Dialexeis. Texte und Kommentare*, pod red. G.L. Koniaris, Berlin–New York 1995.

##### Opracowania

Christ 1905: W. Christ, *Geschichte der griechischen Litteratur*, München 1905.

Gerth 1956: K. Gerth, *Die zweite oder neue Sophistik*, RE Sup.VIII, Stuttgart 1956.

Gogräfe, Obermeier 2000: R. Gogräfe, K. Obermeier, *Syrien*, München 2000.

Kindstrand 1973: J.F. Kindstrand, *Homer in der Zweiten Sophistik*, Uppsala 1973.

Madyda 1947: W. Madyda, *Maksymusa z Tyru myśli o sztuce*, „Meander” 2/9–10 (1947), 547–557.

Marrou 1969: H.–I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969.

Soury 1942: G. Soury, *Aperçus de philosophie chez Maxime de Tyr*, Paris 1942.

Soury 1943: G. Soury, *La démonologie de Plutarque. Essai sur les idées religieuses et les mythes d'un Platonicien éclectique. (Collection d'études anciennes publiée sous le de l'Association Guillaume Budé)*, „L'Antiquité Classique” 12/1 (1943), 169–172.

Szarmach 1985: M. Szarmach, *Maximos von Tyros. Eine literarische Monographie*, Toruń 1985.

Szarmach 2005: M. Szarmach, *Druga Sofistyka*, w: *Literatura Grecji starożytnej*, red. H. Podbielski, Lublin 2005, 323–346.

<sup>24</sup> Hezjod, *Prace i dni*, 252 i dalej.